

Z psem Pawłowa nie pogadasz

15 stycznia 2021

Na przełomie wieku XIX i XX rosyjski naukowiec, Iwan Pawłow prowadził badania na psach. Pawłow odkrył warunkowanie piesków. Polegało to na tym, że psom kojarzono odgłos dzwonka z podawaniem pokarmu i te śliniły się później na sam odgłos dzwonka, już bez pokarmu.

Ten proces obserwowany jest u wszystkich wyższych ssaków, a pewnie u niższych też. Ktokolwiek był w takiej sytuacji, gdzie na przykład, jednej czynności zawsze towarzyszy druga zna to z doświadczenia.

Ale Pawłow odkrył też zupełnie przypadkowo inną ciekawą rzecz; mianowicie, kiedy wylała Newa, jego petersburskie laboratorium uległo podtopieniu, woda wtargnęła do pomieszczeń z klatkami psów. Właśnie wtedy te warunkowane psy doznały traumy; choć część zdołała się wydostać z klatek i uratować. Było to dla zwierząt przeżycie graniczne.

Co się okazało? U postraumatycznych psów warunkowanie zniknęło; te wszystkie dzwoneczki przestały działać, psy przestały się na nie ślinić.

Piszę o tym dlatego, że dzisiaj w naszym życiu społecznym mamy do czynienia z tym samym mechanizmem, z warunkowaniem ludzi. Wciąż padają jakieś argumenty w dyskusjach, ale coraz częściej dla zrozumienia tego, co się dzieje wokół nas, trzeba porozmawiać z... psychologami wojskowymi. Operacje, jakim poddawana jest nasza zbiorowa świadomość przypominają te militarne. Mówi się o tym wprost. W Kanadzie ludzie, którzy robili propagandę w Afganistanie zostali teraz skierowani do działań lokalnych.

Cytuję: Wojsko wyda ponad milion dolarów na szkolenie funkcjonariuszy w zakresie technik modyfikacji zachowania, takiego samego rodzaju, jak stosowane przez firmę macierzystą

Cambridge Analytica. Zgodnie z dokumentem z października 2020 r., nowa grupa ds. komunikacji strategicznej w dziedzinie obrony będzie wspierać „interesy narodowe poprzez wykorzystywanie działań obronnych do wpływania na postawy, przekonania i zachowania odbiorców”. Docelowymi odbiorcami takiej inicjatywy byłyby: kanadyjskie społeczeństwo i populacje w krajach, do których wysyłane są siły zbrojne.

Chodzi o to, że w dzisiejszym świecie warunkowanie to główny sposób wpływania nie tylko na dzieci, lecz także na dorosłych. Poprzez warunkowanie wprowadza się w nasze mózgi „haczyki”, za które później można pociągać; szlaki skojarzeniowe, które służą następnie do wprowadzania poglądów i idei, wywołując agresję lub akceptację.

Ludzie przestają ważyć argumenty, myśleć krytycznie, wyciągać wnioski, bo zostają uwarunkowani do postrzegania świata według wdrukowanych pojęć, wydarzenia kojarzone według tych schematów są złe albo dobre w zależności od podanych szlaków asocjacyjnych.

Widać to, coraz wyraźniej na przykładach z życia publicznego. Zmienia się też, poszerza, lub zawęża, znaczenie starych pojęć o ustalonych konotacjach. Jeszcze do niedawna „terroryzm” oznaczał morderstwa, podkładanie bomb, strzelanie do ludzi.

Dzisiaj coraz częściej mówi się o „terroryzmie wewnętrznym” podając przykłady organizacji, które nie mają na swym koncie ani jednego mordu. Nowi „terroryści” po prostu występują przeciwko władzom, są kimś „godnym najwyższego potępienia”; a robią coś, co jeszcze ponad pół wieku temu uchodziłoby za bierny opór. Według dzisiejszych kodyfikacji Mahatma Gandhi byłby terrorystą...

Dajemy sobie to wszystko robić ponieważ na ludziach prowadzi się takie same działania, jak Pawłow na psach. Z tego powodu tak trudno przychodzi nam o czymkolwiek debatować, dyskutować. Nasze argumenty merytoryczne, logika, nie działają na tych,

których chcemy przekonać – mamy wrażenie rzucania grochem o ścianę.

Dzieje się tak dlatego, że zostali uwarunkowani do przyjmowania jednych klisz myślowych za prawdziwe i dobre, a innych za złe. Przestali ważyć argumenty, nie wiedzą nawet jak to robić; i jedynie, jak psy Pawłowa, reagują na skojarzenia wdrukowane „tresurą dzwonków”.

Te wytresowane reakcje zostały odcisnięte na ich mózgach przez oficjalne programy nauczania, mass media, kulturę masową, gry komputerowe, a wzmocnione przez presję środowiskową. Stanowią wytyczone i oznakowane ulice zatwierdzonego myślenia.

Aby je zmienić trzeba byłoby – tak, jak w przypadku psów Pawłowa „odwarunkować” takich ludzi, musiałoby wystąpić jakieś doświadczenie graniczne, jakiś wstrząs. Przeżycia wstrząsające człowiekiem mogą mieć najróżniejszą postać, dla jednych jest to śmierć bliskiej osoby, dla innych jest to przeżycie czegoś niesamowicie pięknego, jakiś moment „aha”, dla jeszcze innych egzystencjalny dotyk nawrócenia religijnego.

Tak więc, logika nie wystarczy... Prawda sama się nie obroni, bo ludzie przestali tak myśleć, by ją dostrzegać.

Nasi rewolucjoniści nie są głupi, oni doprowadzili do tego stanu rzeczy; oni właśnie przeszli przez instytucje zagarniając je dla siebie.

Tak miało być; o to nowym bolszewikom chodziło. Zmiany będą następować coraz szybciej, zwłaszcza że takie wydarzenia, jak wtargnięcie tłumu na Kapitol, posłużą za punkt podparcia dźwigni rewolucji. Reichstag spłonął w tym samym celu...

Amerykański prezydent-elekt zapowiada, że nie będzie „zmiłuj się”; zresztą zaczęła się już łapanka. Tych, którzy byli widziani przed Kapitołem wyrzuca się z pracy, piętnuje, dochodzi nawet do medialnie podświetlonych incydentów a’la Pawka Morozow, gdy osiemnastoletnia panienka deklarująca się

jako „liberalna lesbijska” wskazuje donoszącym palcem własnych rodziców.

A dobry wujek Stalin pyka z fajki...

Co możemy robić? Cóż, przede wszystkim, my ludzie Zachodu, dzieci Grecji, Rzymu i chrześcijaństwa po prostu „weźmy się pod rękę”.

Jest też i inny wniosek; wiedza daje przewagę, nie dajmy się więc pogrążyć w głupocie, nie dajmy się ponosić emocjom, sprowadzać do instynktowych reakcji.

To jest to minimum, które każdy z nas może wymagać od siebie. Czyż nie jest to dobre noworoczne postanowienie?

Autorstwo: Andrzej Kumor

Źródło: [Goniec.net](http://goniec.net)